

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. **Redakcja otwarta** od 11 do 16 i od 20 do 24-ej. **Administracja czynna** w dni powszednie od 9 do 20-ej. w niedziele od 12 do 13-ej.

„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową Zł. 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.

OGŁOSZENIA: za wiersz millim. przed tekstem i w tekście (6 łamowe) 35 gr., za tekstem (10 łamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

S.O.S. — Z FRONTU POWODZIOWEGO

Stolica pod wodą

WOJSKO W WALCE Z ROZSZALAŁYM ŻYWIEM.

WARSZAWA (Pat). Wczoraj o godz. 12 starosta warszawski udzielił przedstawicielowi PAT-ej w sprawie powodzi następujących informacji: „Sytuacja jest bardzo ciężka pod Wilanowem. Wał siekierski pod Augustówkiem w pobliżu Wilanowa jest zagrożony. Cały wysiłek zostaje skierowany w tę stronę. W tej chwili wyruszają na zagrożone miejsca w Siekierkach 2 kompanie wojska i oddziały robotnicze. Dziś rano o godz. 6 tylko dzięki nadzwyczajnej energii wojska udało się opanować sytuację na Siekierkach. Należy się liczyć z prawdopodobieństwem przerwania wałów, chociaż czyni się wszystko co można, by temu zapobiedz. Na zagrożone odcinki wysłano 3 tys. worków i 20 platform nawozów. Pracujące drużyny wzmocnione zostały przez 2 kompanie piechoty i drużyny robotnicze. Wydano zarządzenie, by ścinać drzewa i wzmocniać niemi wały zagrożone. Inne wały trzymają się. Dziś rano, powiedział p. starosta, wysłano 500 ludzi celem złusowania robotników”.

W POW. GARWOLIŃSKIM.

GARWOLIN (Pat). Woda na Wiśle w pow. garwolińskim opadła o 30 cm. O ile nie przyjdzie nowa fala, uszkodzone przez wczorajszą burzę wały będą naprawione i wytrzymały napór wody. Z zalanej Ostrówka ludność i inwentarz żywy zostały przez saperów ewakuowane w bezpieczne miejsca. Fala wody, po przerwaniu wałów pod Ostrówką, poszła na teren powiatu warszawskiego. Dotychczas w pow. garwolińskim zalanych jest około 3.000 ha pól z plonami.

W górnym biegu Wisły.

PONOWNE WEZBRANIE WOD.

KRAKÓW (Pat). Wisła w Sandomierskiem wystąpiła wczoraj z brzegów, zalewając teren o szerokości 8 km. Domy stoją pod wodą. Sztab akcji ratunkowej znajduje się w Szczulinie. Ewakuuje się ludność z dobytkiem w obrębie wsi Bomsowa, Karsy, Gremboszów. Punkt żywnościowy dla powiatu mieści się w Nowym Korczynie. Ludność zaopatrywana jest również w paszę dla bydła. W Tarchocinie w akcji ratunkowej bierze udział pluton pionierów, rozporządzający statkiem „Stanisław”, gajarami i pontonami. Ewakuację prowadzi się tu w obrębie wsi Kupienia, Tonie, Kasina, Mędrzechów, Sanocice, Słupiec, Borki i Dąbrowica. O świcie wysłano do Szczucina pomoc saperką z pontonami dla zabezpieczenia ludności z dobytkiem z miejscowości Ziępniowa, która została ponownie zalana z powodu usunięcia się wału

NA POMORZU.

TORUŃ (Pat). Wczoraj wieczorem stan wody na Wiśle pod Toruniem wynosił 475 cm. ponad stan normalny. Woda zalała częściowo ulicę Nadbrzeżną, nad którą znajdują się składy towarów. Dotychczas zalany jest skład z węglem. Woda przybiera z szybkością 10 cm. na godzinę.

FALSZYWI POWODZIANIE.

LUBLIN (Pat). Stan wody na Wiśle w pow. janowskim i puławskim obniża się. W godzinach popołudniowych w Annopolu zanotowano stan 398 cm. ponad normę, a w Puławach 394 cm.

Akcja pomocy powodziom na terenie wojew. lubelskiego przybiera coraz szersze rozmiary. We wszystkich miastach powiatowych potworzyły się komitety pomocy powodziom. Ze wszystkich stron napływa wiele ofiar w gotówce i naturze.

Na terenie wojew. lubelskiego i miasta Lublina pojawili się fałszywi

WODA OPADA.

WARSZAWA (Pat). Woda na Wiśle koło mostu Kierbedzia w Warszawie w godzinach popołudniowych wynosiła 4 m. 38 cm. ponad stan normalny. Woda powoli opada. Z powodu naporu wód zerwała się przystań klubu „Wisła”. Wał siekierski w wielu miejscach przecieka. Ewakuacja przeważnej części niziny wilanowskiej odbyła się bez strat w ludziach i inwentarzu, tylko policjant Stan. Karliński zламаł sobie rękę przy ratowaniu inwentarza. Wał międzeszyński również przecieka, jednak zalew narazie nie grozi. Wał łomiankowski jest wzmocniany i niebezpieczeństwa narazie nie ma. Koło Nowego Dworu oraz od strony Narwi zalane są łąki i pola kilku wsi a w samym mieście N. Dwór wody Narwi zalały kilka podwórz domowych. Od strony Łęczna woda przesącza się przez wały. Między Wólką Górską a Bożą Wólą woda podchodzi do szosy. Wodowskaz pod Plockiem wskazuje 419 cm. W dolinie rakowskiej woda po przerwaniu starego wału wsika się w łąd. Inne wały na tym odcinku utrzymują się z trudem. Przedmieście Plocka Radziwie częściowo zalane. Wypadków z ludźmi a nawet z inwentarzem nie było. Podkreślić należy ofiarną pracę oddziałów wojskowych, a następnie policji i ludności.

WARSZAWA (Pat). Stan wody w Warszawie o godz. 18,30 wynosił 436 cm. ponad normę. Woda w dalszym ciągu opada. Na podstawie ostatnich informacji instytutu hydrograficznego komunikują, że żadnej poważniejszej fali w Warszawie spodziewać się nie należy i że w dniu jutrzejszym może być tylko przybór nieznaczny. Poza tym poziom wody będzie się stopniowo obniżał.

na Breni. Wysłane zostały też dwa oddziały sanitarne. W pow. tarnowskim organizacja pomocy sanitarnej i żywnościowej zapewniona, odczuwa się jedynie brak paszy dla bydła. Czerwony Krzyż wysłał na teren powiatów dąbrowskiego i mieleckiego 4 lekarzy, celem niedopuszczenia do szerzenia się chorób zakaźnych. Wskutek ulewnych deszczów woda na Rabcie podnosiła się ponownie o ok. 50 cm. Wisła pod Sandomierzem oraz Dunajec z powodu deszczów ponownie wezbrały.

WISŁA WRACA DO KORYTA.

KIELCE (Pat). Na całym terenie powodziowym woda opada i następuje odprężenie sytuacji. Wisła pod Nowym Korczynem wchodzi już w koryto. Stan wody w godzinach popołudniowych wynosił 320 cm. ponad normę. Woda opada w dalszym ciągu. Rzeka Nida powróciła już do swego koryta.

BYDGOSZCZ (Pat). Stan wody na Wiśle przy Brdyszycu wynosił dziś wieczorem 290 cm. ponad normę. Najważniejszy przypływ spodziewany jest 24 bm. w godzinach wieczornych. Wedle przewidywań wzniesie on 460 cm. ponad stan normalny.

powodziom, którzy zbierali datki i ofiary. Osoby te policja zaaresztowała. Komitet wojewódzki wystosował wezwanie do społeczeństwa, aby wszelkie ofiary kierować pod adresem komitetów powiatowych i komitetu wojewódzkiego.

Najsukuteczniej walczą z zębactwem można prowadzić za pomocą bonów jałmużniczych „Caritas”.

Straszliwe żniwo powodzi.

Miljard złotych strat w woj. Krakowskim.

Według relacji kolumny ratowniczej, która po 36 godzinach dotarła na pontonach z Łowicza do Szczucina, cały obszar na tej drodze jest zalany wodą, która sięgała niejednokrotnie dachów i strzech. Ludność chroni się na wzgórzach i nieliczne wały. Tysiące ludzi, koni, bydła, trzody chlewnej, obozują bez żadnych środków do życia. Nędra zupełnie. Cały teren na powyższej drodze uległ zupełnemu zniszczeniu. Domy pozostawione, budynki porużowane, plony doszczętnie zniszczone, nie ocalało żadne pole. Na całej szerokości rzek płyną spony ze zbożem. Ludność pozabawiona jest również wody do picia, gdyż woda wsiłana zanieczyszczona jest przez muł oraz trupy zwierząt. Miejscami do 80 proc. inwentarza żywego wyginęło.

Władze sanitarne obawiają się, iż skutkiem braku wody lada chwila może wybuchnąć epidemia tyfusu, czerwonki i inne. Jeżeli w najbliższym czasie tak ze strony społeczeństwa, jak i władz rządowych pomoc nie nastąpi, tysiącom ludzi grozi dosłownie śmierć głodowa.

Według bardzo przybliżonych obliczeń, strat wyrządzonych przez kataklizm dadzą się na samo województwo krakowskie określić sumą jednego miljarda złotych. Miejscami pola są zmyle zupełnie z warstwy urodzajnej, w innych zaś miejscach woda naznosiła mułu i żwiru górskiego, grubości do półtora metra. Nad olbrzymimi rozlewiskami wody krąży również samoloty wojskowe, obserwujące stan rzeczy oraz zrzucające paczki żywnościowe.

NA POMOC OFIAROM KLĘSKI.

OBYWATELSKIE ODDZIAŁY OCHOTNICZE.

WARSZAWA (Pat). Wczoraj w godzinach południowych polskie radja powtórzyło kilkakrotnie odezwę prezydenta miasta Opińskiego, wzywającą ludność Warszawy do tworzenia obywatelskich ochotniczych oddziałów ratowniczych. Na skutek tej odezwę już wczoraj do klubu wioślarskiego „Syrena” zgłosiło się 114 osób, do klubu wojskowego na Żolibierzu 88 osób, rekrutujących się przeważnie z inteligencji, inżynierów, lekarzy, emerytowanych oficerów i t. d. oraz zorganizowanych strzelców. O godz. 8 wieczorem przerwano rekrutację i polecono zgłosić się kilkuset ochotnikom dziś rano o godz. 7-ej. Obydwie kluby wysłały do pracy przeszło 200 osób. Kobiety zgłaszające się do pracy skierowano do czołówek sanitarnych i oddziałów żywnościowych.

WARSZAWA (Pat). W związku z odezwą prezydenta miasta Warszawy, wydana wczoraj w sprawie tworzenia ochotniczych drużyn do umacniania wałów, zgłosiło się dziś do godz. 15-ej ogółem 520 osób.

WARSZAWA (Pat). Centrala związku kupców przystąpiła do współpracy z ogólnopolskim komitetem pomocy dla powodzi. Ofiary nadsyłać należy na P.K.O. na konto centrali związku kupców Nr. 593 z adnotacją dla powodzi. Centrala związku kupców wzywa całe kupiectwo żydowskie do natychmiastowej akcji na całym terenie R.P.

KRYNICA (Pat). W środę, 25 bm., odbędzie się tu wielki koncert na rzecz ofiar powodzi. Uczestniczą bezinteresownie Jan Kiepur, Adam Didur, pianista Zygm. Dygat, skrzypaczka Eugenia Umińska i in-

Ulewy i pioruny.

ŁÓDŹ (Pat). Ubiegłej nocy nad powiatami radomszczańskim, piotrkowskim i łęczyckim szalała burza z piorunami i ulewным deszczem. W powiecie radomszczańskim, we wsi Sulemirzyce, w tejże gminie, piorun uderzył w kościół, który mimo energiczny wysiłek straży ogniowej spłonął doszczętnie. We wsi Jaśnia spłonęło 12 zagrod. Zanotowano przytem 2 śmiertelne wypadki porażenia od pioruna.

LUBLIN (Pat). Wczoraj w godzinach południowych nad Lublinem i okolicą szalała niezwykle gwałtowna burza, połączona z ulewным deszczem.

POZNAŃ (Pat). Wczoraj nad ranem przeszła nad Poznaniem gwałtowna ulewa, która pozalała niżej położone mieszkania i sklepy oraz tunele na dwóch kolejowym osobowym, gdzie woda doszła do 1 m. wysokości. Straż pożarna wzywano w kilkudziesięciu wypadkach. Wskutek ulewnych deszczów podmyty został tor kolejowy między stacjami Poznań - Wschód i Czerwona-kiem. Na linii Poznań-Bydgoszcz ruch pasażerski odbywał się z przesiadaniem.

Podróż braci Adamowiczów.

GDYNIA. Pat. Bracia Adamowiczowie odlecieli dziś rano z lotniska Rumja Zagórze w dalszą podróż okrężną po Polsce.

KATOWICE. Pat. Jak się dowiadujemy, przyłot braci Adamowiczów został przyspieszony. Lotnicy przylecą na Śląsk 27 b. m. a nie jak przewidywano pierwotnie 2-8. Bracia Adamowiczowie powitani będą na Śląsku 29 b. m. a następnie odlecą do Częstochowy 30 b. m.

GRUDZIĄDZ. Pat. Dziś rano przyjechali pociągiem z Gdyni bracia Adamowiczowie oraz pani Adamowi-

KIELCE (Pat). Wczoraj nad kilkoma miejscowościami wojew. kieleckiego przeszła gwałtowna burza połączona z deszczami i piorunami, wyrządzając olbrzymie spustoszenia w zasiewach i zabudowaniach gospodarczych. W pow. pińczowskim wskutek oberwania się chmury zalane zostały dwie wsie Lipówka i Dziewięcizyce, gdzie woda zniszczyła doszczętnie kilkanaście domów mieszkalnych, uszając poza to dużą ilość bydła i zbiorów. W czasie burzy we wsi Białogon piorun uderzył w dom jednego z mieszkańców i poraził właściciela tak poważnie, że przewieziono go do szpitala. W pow. stopnickim spadł grad wielkości orzecha laskowego. Grad wyrządził wielkie szkody w zasiewach.

BYDGOSZCZ (Pat). Dziś w godzinach popołudniowych nawiedziła Bydgoszcz ogromna ulewa. Część ulic została zalana i woda wdarła się do wielu piwnic i mieszkań położonych niżej ulic. W wielu wypadkach wzywano straż pożarną, celem wypompowania wody z mieszkań i piwnic.

czowa. W godzinach południowych bracia Adamowiczowie udali się na Łętnisko, gdzie zebrany tłum publiczności witał entuzjastycznie zwycięzców Atlantyku. O godz. 13-ej odbyło się oficjalne powitanie gości w ratuszu przez władze miejskie. Wczorajem odbyła się akademja oraz wieczorek w sali „Leśniczówka”, w czasie którego przemawiali obaj bracia Adamowiczowie.

P. Beck w Tallinie.

TALLIN. (Pat). Wczoraj o godz. 15,55 na lotnisko wojskowe w Tallinie przybył samolot LOT-u z ministrem spraw zagranicznych Beckiem jego małżonką, dyr. Dębickim i towarzyszącymi urzędnikami ministerstwa spraw zagranicznych.

Na lotnisku ministra Becka oczekiwali ministrowie spraw zagranicznych Estonji Seljamaa z małżonką, minister oświaty Kann, minister kolei Sternbek, zarząd towarzystwa estońsko - polskiego na czele z marszałkiem sejmu Einbunde, general Janson jako przedstawiciel naczelnego wodza armji estońskiej gen. Laidonera, wiceminister spraw zagranicznych Laretei, generał Losman, poseł estoński w Warszawie Pusta, poseł łotewski, dziekan korpusu dyplomatycznego poseł francuski, szereg wyższych urzędników, charge d'affaires Starzewski, attaché wojskowy Polski w państwach bałtyckich plk Liebich, personel poselstwa i konsulatu, przedstawiciele kolonii polskiej ze sztabem oraz wielu dziennikarzy estońskich i zagranicznych.

Ministra Becka powitał minister Seljamaa, a małżonka estońskiego ministra spraw zagranicznych wręczyła pani Jadwidze Beckowej bukiet róż. Po powitaniu, które miało charakter bardzo serdeczny, minister Beck w towarzystwie ministra Seljamaa odjechał do zarezerwowanych apartamentów na zamku, który jest rezydencją głowy państwa. Podczas pobytu w Tallinie minister Beck będzie gościem rządu estońskiego.

TALLIN. (Pat). Dziennikarzy polskich, towarzyszących ministrowi Beckowi, powitał na lotnisku dyrektor estońskiej agencji telegraficznej Kornel.

TALLIN. (Pat). Program pobytu ministra spraw zagranicznych Becka przewiduje, że dzień dzisiejszy przeznaczony jest na wypoczynek. Dzień jutrzejszy wypełnią wizyty i przyjęcia oficjalne.

Do Tallina przybyło wielu korespondentów prasy zagranicznej z Rygi.

Fantastyczne pogłoski o konwencji wojennej polsko - litewskiej.

„Liet. Aids” Nr. 163 z dn. 20 b. m. donosi, że bawiący obecnie w Rydze senator szwedzki Lindhagen w wywiadzie prasowym znów poruszył spór wileński, który nazwał niemiłą przeszkodą w polityce pokojowej Europy Wschodniej. Rzekomo Polacy proponują utworzenie konwencji militarnej litewsko-polskiej i udzielenie Wilnu częściowej autonomji. Zdaniem Lindhagena nie może to doprowadzić do pożądaných wyników.

Dziennikarze polscy z Ameryki w Poznaniu.

POZNAN. (Pat). Dziś przybyła do Poznania wycieczka dziennikarzy polskich z Stanów Zjedn. i Kanady w liczbie 19 osób, powitani na dworcu przez dziennikarzy poznańskich. Goście złożyli wizytę w pałacu ar-

Zmiana kursu niemieckiej polityki gospodarczej.

PARYŻ. (Pat). Paryski korespondent agencji Havasa donosi, że w pewnych kołach gospodarczych Rzeszy dużą wagę przywiązuje się do choroby ministra gospodarki Schmita. Mówi się o tem, że Schmitt nie powróci na swoje stanowisko. Jako jego następcę wymieniają Kerpiera męża zaufania kanclerza w

zakresie spraw ekonomicznych. Nominacja pociągnie za sobą całkowitą zmianę kursu polityki ekonomicznej Niemiec po myśli dr. Schachta. Pierwszym następstwem nominacji nowemu ministrowi ma być centralizacja zaopatrywania przemysłu niemieckiego w surowce.

Dyktatura oświatowa w Niemczech

BERLIN. (Pat). Minister oświaty Rzeszy Rust na mocy nowego rozporządzenia będzie miał wyłącznie prawo nominacji profesorów na wszystkich uniwersytetach w całej Rzeszy. Minister zastrzegł sobie prawo kontroli nad zmianami programów nauczania, również będzie on decydował o utworzeniu i zam-

knięciu wyższych uczelni i fakultetów. Minister komentuje to zarządzenie koniecznością ujednostajnienia programu nauczania w duchu narodowo-socjalistycznych pojęć o państwie. Dotychczasowe prawo nominacji profesorów posiadały same wyższe uczelnie.

Deklaracja Sowietów w Berlinie.

BERLIN. (Pat) — Dotychczasowy ambasador ZSRR Chinczuk, który odjechał dziś do Moskwy, złożył w urzędzie spraw zagranicznych Rzeszy deklarację rządu sowieckiego zgadzającą się na rozciągnięcie gwarancji locarniejskich Sowietów na Niemcy oraz na rozszerzenie gwarancji francuskich wynikających z projektu paktu wschodniego na

Rzeszę w sposób, w jaki sposób zaproponowane zostały te gwarancje rządowi angielskiemu i przyjęte przez rząd francuski. Niemieckie biuro informacyjne uzupełnia, że deklaracja ta zgadza się z oświadczeniem złożonym w tej sprawie przez ambasadorów sowieckich w Paryżu i Londynie.

Niemcy wobec projektu paktów

BERLIN. (Pat). — Jak się dowiadujemy, rząd Rzeszy podjął po ostatniej mowie min. Barthou w Bayonie kroki zagranicą celem wysondowania faktycznej interpretacji przez mocarstwa zachodnie projektu paktów regionalnych. Interpretacja ta posiada dla rządu Rzeszy decydujące znaczenie wobec zagadnienia równouprawnienia które, jak wiadomo stanowi dla Niemiec zasadniczy warunek ewentualnego przystąpienia do paktu. Równouprawnienie to dotyczy przedewszystkiem przynależności do grupy państw, które

jeń. Rząd Rzeszy zwrócił się w tej sprawie do Londynu. Sekretarz stanu brytyjskiego Foreign Office wskazał jednak na Paryż jako miejsce odpowiednie do wyjaśnienia tego zagadnienia. Następnym tego była wizyta ambasadora niemieckiego w Paryżu von Koestera u ministra Barthou. Również ambasador włoski przy rządzie Rzeszy, przebywający w Rzymie, najprawdopodobnie wyjaśni stanowisko Niemiec w powyższej sprawie. Powrót ambasadora do Berlina oczekiwany jest tu z wielkim napięciem.

Szwecja wobec paktu wschodniego.

STOKHOLM. (Pat). Minister spraw zagranicznych Szwecji Sandler oświadczył, że aprobując pakt wschodni, jeżeli przyczyni się on do stabilizacji stosunków w Europie, lecz Szwecja do p

tego nie przystąpi, należy bowiem do grupy państw północnych i pozostaje z temi krajami w ścisłych stosunkach. Minister Sandler podkreślił, że przez wejście Sowietów do Ligi Narodów prace genewskie na tem zyskają.

W obliczu klęski.

Ołbrzymia klęska powodzi dotknęła znaczną część kraju. Przedewszystkiem dotknięte nią zostało województwo krakowskie, duża część lwowskiego, w mniejszym stopniu kielecki i wreszcie wazawskie. Dotychczasowe obliczenia podają liczbę osób — ofiar powodzi na 75 tysięcy, prawdopodobnie jednak są to obliczenia optymistyczne, jeśli się weźmie pod uwagę, że powódź przeszła w tych miejscowościach, które należą do najgłębszej zaludnionych w Polsce.

Pasją szalejącego żywiołu, przeciw klęsce trudno walczyć, stał się wielomilionowy dobytek ludzki. Całe wieś i miasteczka pozostały dosłownie bez kęsa jakiegokolwiek strawy. Głód, choroby i niesłychana nędza będą pierwszym i bezpośrednim następstwem tej okropnej klęski.

Pierwszym, odruchowym pytaniem, które się wprost narzuca, jest zawsze w podobnych wypadkach: dlaczego nie przewidziano możliwości takiej katastrofy, dlaczego nie zabezpieczono ludności przed nią? Co roku z okolic podgórskich dochodzą się wieści o klęskach trapiącej ludność powodzi. Od szeregu lat odzwyczajają się głosy o konieczności regulacji rzek w Małopolsce, obwałowaniu potoków górskich i t. p.

Już w przeglądzie prasy przytoczyliśmy głosy pism, odzwyczajających się w wyrzutami pod adresem czynników rządowych, że zaniedbują tę nieodzowną sprawę. Rok rocznie giną tysiące i miliony dorobku ludzkiego w nurtach wezbranych rzek, często giną ofiary ludzkie — a tymczasem nic się nie robi. Zamiast kosztownych i zgoda w naszych warunkach niepotrzebnych gmachów reprezentacyjnych i innych luksusowych inwestycji, należy przedewszystkiem zająć się zabezpieczeniem kraju od tego rodzaju elementarnych katastrof.

Kwestja ta niewątpliwie wpłynęła w właściwych rozmiarach w odpowiedniej chwili. Sądymy, że rozmiary ostatniej katastrofy będą nauką i bodźcem zarówno dla rządu jak i czynników samorządowych zainteresowanych obszarów. I w budżecie państwowym, na miejsce różnych istniejących jeszcze niepotrzebnych wydatków, i w budżetach samorządowych muszą znaleźć się pozycje, przewidujące regulację rzek i potoków.

Klęska przybrała takie rozmiary, że pomoc społeczeństwa, które już śpieszy ze zbieraniem ofiar, w żadnym razie nie wystarczy. Będzie to załdwie drobna część tego, co potrzeba. Państwo będzie musiało wziąć na siebie lwią część pomocy. Już z tego jest widoczne, że fundusz, który trzeba będzie dziś z kas państwa wydatkować byłby znacznie lepiej i korzystniej użyty, gdyby był zawczasu oddany na roboty zabezpieczające.

Wszakże nie można też lekceważyć pomocy społeczeństwa. Musi przysięść i przystać w rozmiarach możliwie największych. Katastrofa w niektórych miejscowościach jest taka, że porównać ją chyba można z najstraszliwszym zniszczeniem wojennym. Dlatego potrzebny jest wspólny wysiłek całego niedotkniętego katastrofą społeczeństwa dla zapobieżenia fatalnych następstw nie szczęścia.

Tworzą się już Komitety Pomocy ofiarom powodzi. Samorzutnie różne instytucje, stowarzyszenia, osoby poszczególne śpieszą już z ofiarami czasem nawet bardzo wydatnymi. Ofiarom winna być powszechna tak jak powszechna jest współczucie dla ludności tej wielkiej zniszczonej zupełnie polaci kraju.

Nie może pozostać też Wileńszczyzna głuchą na wołanie o pomoc. Wprawdzie miasta nasze wszystkie nie należą do najzasobniejszych, klęska głodu trapi też niektóre nasze okolice, ale nie możemy pozostać obojętnymi widzami tamtejszego strasznego nędzy i okropnego nieszczęścia. Winniśmy pamiętać, że przed kilkoma laty, gdy nas nawiedziła powódź, cała Polska śpieszyła z pomocą, jak śpieszy zresztą zawsze, gdy jej wzywamy z powodu różnych naszych strapięć.

Trzeba się teraz odwdziżyć: swojemu chociażby skromnymi ofiarami.

Czy w bony jałmużnicze „Caritas” już zaopatrzyłeś się?

Z prasy.

O projekcie konstytucji.

P. B. K. w „Kurjerze Warsz.” zdaje sprawę z poglądów prof. Starzyńskiego ze Lwowa na projekt ustawy konst., opracowany przez BB. W rozprawie, poświęconej temu projektowi, odrzucając a limine sprawę elity sanacyjnej, punkt ciężkości nowej konstytucji widzi w prerogatywach, przyznawanych przyszedłemu Prezydentowi Rzeczypospolitej. Projekt konstytucji zagarnia całą suwerenność dla Prezydenta, Sejm zaś gra w projekcie rolę minimalną. Został on wcielony do hierarchii i przystępem na podrzędny miejscu. To spychanie Sejmu na coraz podrzędniejsze stanowisko sprawdziłoby już nie tylko koniec parlamentaryzmu, ale wręcz konstytucjonalizmu.

Prof. Starzyński uważa, że projekt BB. nadabył Polsce ustrój znacznie gorszy od dzisiejszego, bo zapatrzony w formułę zupełnej nieodpowiedzialności i pełnej suwerenności Prezydenta.

„Jakby to nazwać ten ustrój, obmyslał tak śmiało a tak prostacko? „W razie wejścia w życie nowej konstytucji — pisze prof. Starzyński — nie moglibyśmy określić nowego ustroju Polski inaczej, niż słowami: co do treści i dążności nastawienie wybitnie antysejmowe; co do nazwy: Prezydentokracja; co do istoty rzeczy: monarchja z królem obieralnym, niekoronowanym i nieodpowiedzialnym na czele, z władzą o bardzo daleko sięgających możliwościach.”

A od siebie p. B. K. dodaje: „Zaznaczamy, ku pamięci czytelników, że żaden z powyższych ustrojów rewolucyjnych nie zna takiej nieodpowiedzialności. Mussolini, pomimo swych zasług i popularności, może otrzymać, biorąc rzecz jurydycznie, dymisję z rąk króla. Prezes rady komisarzy ludowych w Rosji nie jest także ogłoszony za nieodpowiedzialnego. Hitler nie skasował dotychczas tego artykułu konstytucji weimarskiej, który daje Prezydentowi Rzeszy prawo dymisjonowania kancelarza, ani nie zniósł urzędu Prezydenta, chociaż według najnowszej ustawy ze stycznia roku bieżącego, miałby prawo to zrobić. Natomiast w Polsce przedstawia się Sejmowi projekt, o którym jeden z jego autorów pisze, że „Prezydent Rzeplitej ma ucieleśniać, personifikować suwerenność Rzeczypospolitej Polskiej. On i nikt inny.”

Należy się spodziewać, że drobna część pp. posłów z BB zapozna się z argumentami sędziwego uczonego, którym nie rzadzi napewno żadne uprzedzenie, który przystępuje do dzieła całkowicie bezstronnie i fachowo.

Może tam jakaś grupa z BB zapozna się z uwagami prof. Starzyńskiego, ale czy wysnuje z nich jakieś wnioski to inna kwestja. Stanie się wszystko wedle rozkazu.

Dareme zachody. Znowu ożywiły się pogłoski i rozmowy na temat stosunków polsko-litewskich. Znalezli się też niepowołani fakturzy, którzy usiłują wściubić swoje trzy grosze do nie swoich spraw.

Znany francuski działacz masonski, p. Edward Pfeiffer, generalny sekretarz „Międzynarodowego zrzeszenia stronictw demokratycznych i radykalnych”, był niedawno w Kownie i na jakimś tam bankiecie wygłosił mowę. Gadał, co mu ślina przyniosła na język, rzekomo w imieniu opinii francuskiej. Oczywiście mógł tylko mówić o radykałach. Mówił o „akcie samowoli” gen. Żeligowskiego, iako o czynie „głęboko niemoralnym”, zapowiadał, że „opinia francuska w sprawie Wilna uzależniona jest od całokształtu stosunków z Polską”, co jakgdyby groziło Polsce...

Przypominając perypetje, jakie przechodziła Wileńszczyzna, zanim została włączona formalnie do Polski, i trudności, które sły z kół masonskich „Gazeta Warsz.” pisze.

Zakres działania wiceministrów w min. spraw wewn.

Minister spraw wewn., p. Marjan Zyndram-Kościałkowski podpisał ośmiokólnik o zakresie działania dwóch podsekretarzy stanu w ministerstwie spraw wewn.

W myśl tego ośmiokólnika podsekretarz stanu do spraw administracyjnych, który, jak wiadomo, objął p. Krychowski, ma w swej kompetencji sprawy organizacyjno-prawne, inspekcyjne, społeczno-polityczne i administracyjne.

Podsekretarz stanu dla spraw samorządu, który piastuje p. Wl. Korsak obejmuje sprawy samorządowe, techniczno-budowlane i aprowizacyjne. Dyrektorzy biur: personalnego i wojskowego podlegają bezpośrednio ministrowi spraw wewnętrznych.

Nowe przepisy o zaliczkach dla urzędników państwowych.

Przejdym Rady Ministrów wydało ośmiokólnik, ustalający nowe zasady przyznawania zaliczek na poczet uposażeń urzędników administracyjnych, sądowych i zawodowych wojskowych. Zaliczki przyznawane będą na wydatki konsumpcyjne (kupon odzieży, opał na zimę), wydatki związane z potrzebami życia codziennego.

„Obecnie widzimy podejmowane znowu przez te same kółka próby ożywienia kwestji wileńskiej. Próby te łączą się z kwestją paktu wschodniego i ze sprawą uni państw bałtyckich.

Związek ten jednak nie jest istotny. Poprostu jest to wykorzystanie okazji, aby sprawę ostatecznie zamyślić, jednakowoż rozwiązana nie po myśli wpływowych kół masonskich znowu i postawie na porządku dziennym polityki europejskiej.

Otoż są to próby z gruntu chybione. Jeśli można było wicherzyć i intrygować dookoła sprawy wileńskiej przed kilkunastu laty, to dziś, przy zmienionych okolicznościach w świecie i co najważniejsze, przy zmienionem stanowisku Polski w Europie, próby takie nie mają żadnych widoków powodzenia. Dla opinii polskiej Ziemia wileńska to nie jest Litwa, ale obszar etnograficznie, historycznie i cywilizacyjnie polski. Już ten sam fakt wystarczy, aby przecią wszelką dyskusję w tej sprawie.

Ponadto jednak w naszym systemie terytorjalnym Ziemia wileńska posiada doniosłe znaczenie polityczne. Dość spojrzeć na mapę, aby uźmysłować sobie, że jej oderwanie od Polski i połączenie z Litwą jest zbudowaniem pomostu dla Niemiec do Rosji, a co za tym idzie, daniem możności otoczenia nas i wzięcia w kleszcze.

Naszem zdaniem kwestja nawiązania stosunków z Litwą to jest jedna sprawa, którą trzeba będzie załatwić, a kwestja Wilna to sprawa inna, która już jest załatwiona i nikt w Polsce wszczywać jej nie potrzebuje i nie będzie.

Gadania p. Pfeiffera, lub jemu podobnych to bałamuctwa, o których poważnie mówić nie warto.

Niemcy i ukraińcy.

Według informacji pism francuskich, Rosenberg, jeden z najbliższych współpracowników Hitlera, czyni zabiegi dookoła organizacji niepodległościowego ruchu ukraińskiego. Podobno grupa Skoropadzkiego wchłonęła dawną grupę polonofilską Petlury. Rosenberg na kongresie tych dwu połączonych grup miał rzekomo złożyć deklarację, że Międziera Rzesza jest gotowa przy sprzyjających okolicznościach stworzyć niepodległą Ukrainę. Byłoby to więc odzwierciedlenie planów niemieckich, z którymi się już oddawna noszą, które przy każdej okazji odświeżają. Przypominając to „Gaz. Warsz.” zaznacza:

„Określenie Polski przez stworzenie na jej południowo-wschodniej granicy państwa ukraińskiego, znajdujące się pod faktycznym zwierzchnictwem Niemiec, byłoby początkiem upadku naszej niezależności, przypominałoby w dużym stopniu sytuację w jakiej znalazła się dawna Rzeczpospolita przy końcu XVIII wieku.

Ten wielki plan niemiecki, naskutek przegranej wojny, nie został urzeczywistniony. Okoliczności tak się złożyły, iż pewne kółka polskie w pierwszych latach po odbudowaniu państwa podjęły inicjatywę niedmieckiego w stosunku do Ukrainy i usiłowały wcielić ją w życie na rachunek Polski.

Tak rozumiana wschodnia polityka polska doprowadziła do niemiecko-rosyjskiego traktatu w Berlinie i do ścisłej współpracy z Niemcami. Rzesza była pełna nadziei na sukces. Okazało się jednak, że tak zwana „polityka federacyjna” jest natyle sprzeczna z interesami Polski i tak dalece niedorzeczna, że dalsze jej prowadzenie przez Polskę stało się jawną niemożliwością. Treścią było nawrócić na drogę ścisłej współpracy z Rosją i uznać, że jej sąsiedztwo jest dla Polski znacznie dogodniejsze, niż sąsiedztwo z państwem ukraińskim.

Opuszczenia w ten sposób przez Polskę kwestji niepodległości ukraińskiej stała się obecnie jedynie przedmiotem planów Trzeciej Rzeszy.

Jeśli w głębszych przeobrażeniach, jakie zachodzą dzięki hitleryzmowi w Niemczech, ostoją się w zewnętrznej polityce niemieckiej tradycje Prus, kwestja ukraińska na długo pozostanie ważnym narzędziem w arsenale dyplomacji niemieckiej. Jeśli w dalszym życiu Trzeciej Rzeszy wezmą górę południowe Niemcy, kwestja ta straci wiele na swojej ostrości.

W każdym razie Polska musi bacznie śledzić rozwój tej sprawy i nie zapominać, że jest ona związana z naszym bezpieczeństwem na wschodzie.

„Deszcz pada na świątynię” ale nie w Polsce.

Gdy w styczniu br. we Francji wypłynęła na powierzchnię afera masonskiego „brata” Sachy Stawickiego, a lud paryski, mając dosyć tego rodzaju swardzeń „dobroczyńnych” ze strony „synów wdowy”, zabierał się już do budowania barykad, — operacjami finansowemi Aleksandra bayońskiego musiał zainteresować się i parlament.

Sześć ówczesnego rządu radykalnego Francji, mason 32-go stopnia, więc w hierarchji wolnomularskiej nie byle kto — p. Chautemps, zniewolony był do gorącej obrony z trybuny parlamentarnej zagrożonej pozycji swego gabinetu.

Sprawa była o tyle wyraźna, że mistrz Chautemps zwałpół w się przekonywującą swę elokwencji. Mocno podniecony zaczął czynić jakieś rozpaczliwe ruchy rąk nad głową.

Laikom wydawać się mogło, iż p. Chautemps stracił panowanie nad sobą ale dla wjaęmicznicych, furtuskowych „braci” owe niesamowite kuglarskie gesty miały wymowę piorunującą. Było to masonskie S. O. S.: — „Deszcz pada na świątynię (il pleut sur le temple)”.

W podobnych warunkach wszyscy „czcigodni bracia” mają obowiązek, odrzucając wszelkie inne względy, iść w poprzeczku na ratunek mistrzowi i przeciekającej „świątyni”.

I stało się. Wszyscy ryccerze kielni i trójkąta, nietylko radykali różnego autoramentu, ale i sprawniwi socjaliści oraz „bracia” zakonspirovani w innych frakcjach politycznych karnie głosowali za zarządem. P. Chautemps tymczasem został uratowany.

„Ale, niepoгода” wciąż trwała. Pod naciskiem ulicy ustąpić musiał rząd p. Chautemps’a. Sromotnym zaś całkiem był koniec i następnego masonskiego gabinetu pp. Daldier’a i Frota.

Już nie deszcz zagrażał „świątyni”, ale poprostu powódź zaczęła podmywać fundamenty masonskiego templum.

Nie pomogły ani wyprawienie na lepszy świat rady sądowego Prince’a ani krętkawca prokuratora republiki p. Pressarda, ani sztuczki policyjne komisarza Bonny. Światowe wolnomularstwo doznało się światowej kompromitacji.

Wreszcie nawałnica przycichła, ale deszcz wciąż jeszcze wytrwale i dokuczliwie kropi: kombatanci z „Ognistego Krzyża” i obecnemu rządowi p. Doumergue’a zarzucają kunktatorstwo w sprawie wspólników i proektorów „brata” Alexan-

Radykali boją się wyborów.

PARYŻ, Pat. — W artykule redakcyjnym „Ere Nouvelle” zwraca uwagę na przemienienie przewodcy socjalistów Leona Bluma, wygłoszone w Istres w którym socjalistyczny leader zupełnie szczerze i jasno wyraził przekonanie, że okres rozemmu politycznego skończył się i domagał się rozwiązania izby w nadziei, że nowe wybory odbyłyby się w korzystniejszych dla partji socjalistycznej warunkach. W analogiczny sposób, zaznacza pismo, rozumują przewodcy ugrupowań skrajnie prawicowych, którzy również u-

WIELKA POWÓDŹ W KOREI.

TOKIO. (Pat.) Przeszło 100 000 osób ucierpiało wskutek powodzi która nawiedziła południową Koreę. Brak wiadomości o losie 1.000 osób, które schroniły się przed powodzią w okolicach położonych wyżej. 400 domów woda zniósł zupełnie a setki zalanych jest woda.

POŻARY LASÓW W NIEMCZECH.

BERLIN. (Pat.) W uzupełnieniu wiadomości o olbrzymim pożarze lasów w pobliżu wsi Frödrichsvalde, dowiadujemy się, że pożar ten rozszerza się z szybkością 100 m. na min. Oddziały Reichswehry Szczuci-

Smiercionośne promienie.

PARYŻ. (Pat.) „Depeche de Toulouse” zamieszcza wiadomość o dokonany przez znanego fizyka Tesla odkryciu promieni, mogących unicestwić eskadrę samolotów w od-

STATKI NIE BĘDĄ TONAĆ.

PARYŻ. (Pat.) W Boulogne sur mer odbyła się ciekawa demonstracja wynalazonego przez Guillaume aparatu uniemożliwiającego zatonięcie statku. Wynalazca demonstrował swój wynalazek, zamykając się ze swym aparatem na statku, który następnie zatopiono. Po kilku minutach statek który znajdował się 8 m. pod powierzchnią wynurzył się na powierzchnię. Statek był badany przed i po zatonięciu przez fachow-

250 ofiar upałów.

NOWY JORK. (Pat.) Liczba ofiar, które zmarły wskutek porażenia słonecznego podczas upałów, wynosi 250. Setki osób znajdują się w stanie wielkiego wyczerpania i zmęczenia z powodu upałów.

dra W Izbie Deputowanych powstała nawet grupa 200 posłów, mająca na celu walkę z „Wielkim Wschodem” P. Tardieu znowu wywleka jakieś sfałszowane czeki...

W innych krajach też niedobrze. W Szwajcarii naprzykład, gdzie przeszło 5000 „braci” pracowało oddawna w pocie czoła nad „uszcześliwieniem” ojczyzny Wilhelma Tella i ludzkości, szykuje się plebiscyt przeciwmasoński... „Narodowa Akcja” przygotowuje się do wymienia śmietnika masonskiego i jego „grimpionsów” (karjerowiczów).

W Bułgarii, gdzie zdołano zwać do łóż nawet część wysokiego duchowieństwa prawosławnego, powstał w łonie Związku Oficerów rezerwy istny bunt przeciw masonom.

Nawet w Jugosławji, gdzie dobrze zagospodarowane gniazda wolnomularskie czują się wygodnie, pokorny dotąd ludek zaczyna głośno szemrać, odczuwając szczególną abominację do nowych łóż B’nei B’rith, skupiających żydów, wygnanych z Niemiec.

O stosunkach we Włoszech lepiej nie mówić. Nec locus ubi Troia fuit.

Są jednak kraje, w których aura pod każdym względem odpowiada potrzebom „braci”. Przedewszystkiem w Polsce.

Dotąd ze względu na „zafocanie” naszego społeczeństwa trzeba było kryć się tu niejako w podziemiach, zrzadka tylko wyłazić, sposobem krecim, na powierzchnie. Ale obecnie wiele się zmieniło. Właśnie KAP-owa doniosła świeżo, powołując się na autentyczne źródło wolnomularskie, że liczne już u nas loże zamierzają uchylić nieco rąbka swej konspiracji i myśleć o budowie w Warszawie wielkiej „świątyni” masonskiej kosztem 300 tysięcy złotych.

Czy w tej „świątyni”, która zapewne stanie się ozdobą naszej stolicy, w niczem nieprzypominającą gmachu Banku Gospodarstwa Krajowego — znajdzie się jaki posąg Bafometa, lub portret Stawickiego — trudno przesądzać. Poczekamy, może to nam wyjaśni w jakiej publikacji „Roju” poeta Tuwim, specjalista od „nabożeństw” podejrzanych „kultów”.

Narazie musimy ograniczyć się do stwierdzenia z całą pewnością, że chociaż „deszcz pada na świątynię”, ale dzieje się to nie w Polsce. U nas powiał wiatr inny, wyraźnie filo-masonski.

Leon Radziejowski.

Wiadomości telegraficzne.

ZAGRANICZNE. Do Amsterdamu zawinęła flota marynarki wojennej polskiej, złożona z kontrtorpedowca „Wilji” oraz trzech łodzi podwodnych. Polskie statki wojenne pozostaną kilka dni w Amsterdamie.

Urząd prasowy partji narodowo-socjalistycznych donosi, że kanclerz Hitler złożył dziś z urzędu kierownika ogólnej partji narodowosocjalistycznej ra Pomorza Wilhelma Kartelsteina za niewypelnienie zarządzeń kierownictwa partji. Na zwolnione stanowisko powołany został Franc Schwede.

Królowa bułgarska Joanna odjechała do Włoch z księżniczką Marią Luizą. Królowa zamieszka w rezydencji włoskich królestwa w Santa Anna i di Valdieri.

W Wiedniu w mieszkaniu elektrotechnika Jana Marka nastąpił silny wybuch. Śledztwo wykazało, że syn Marka fabrykował petardy i że petardy te oraz używane do ich fabrykacji materiały wybuchowe eksplodowały. Podczas rewizji stwierdzono, że w posiadaniu młodego Marka znajdowało się wiele materiału propagandowego narodowych socjalistów.

Długo odciążany proces kryminalny Samuela Insula rozpocznie się przed sądem doraźnym w Chicago 18 września.

Zastrzelenie Dillingera.

LONDYN. (Pat.) Z Chicago donoszą, że znany bandyta Dillinger, który uważany był za najgroźniejszego gangstera Ameryki, został zastrzelony o północy, gdy wychodził z kina. Policja otrzymała wiadomość, że Dillinger znajduje się z kobietą w kinie „Biograf” w północnej części Chicago. Obsadzono wejście do kina i policja w przedziagu 2 godz. cierpliwie czekała na zakończenie programu. Gdy Dillinger wychodził z kinem, zbiegłszy do niego z wyciągniętymi rewolwerami, agenci policji, Dillinger sięgnął po swój rewolwer, ale zanim zdążył go wyjąć, jeden z dekadetywów strzelił i położył bandytę trupem na miejscu. W zamieszaniu, jakie powstało, towarzysząca Dillingera zdołała ułknąć. Śmierć Dillingera została przez departament stanu specjalnie potwierdzona.

CHICAGO (Pat.) Na wiadomość o śmierci Dillingera zgromadzili się przed kinematografem, gdzie zastrzelono bandytę, tłumy ludności. Samochody kompletnie zatrasowały ulice. Poszukiwacze pamiętek maczali chusteczki i gazety we krwi, która była jeszcze widoczna pod nim. W prosektorjum, gdzie zawieszono zmarłego bandytę, stwierdzono, że usiłował on przy pomocy lekarzy usunąć ślady blizn oraz zmienić wygląd swej twarzy. Bandyta padł trupem, nie wypowiedziawszy ani jednego słowa. Jego 2 towarzyszy zdołali ułknąć taksówką. Jedną z nich jest lekko ranna.

Zaginiecie słynnego dyrygenta.

FILADELFA, Pat. — Na skutek wiadomości, która pojawiła się w prasie, że słynny dyrygent Leopold Stokowski, zarabiający rocznie ogromne sumy, zniknął z widowni, okazuje się, że wskutek pojawienia się tej wiadomości zaczęły do Stokowskiego napływać liczne listy z wymuszaniem większych sum pieniężnych, grożąc w razie niewykonania tego polecenia w liście porwaniem jego dzieci. Około jego rezygnacji w Filadelfji kręci się zaczęły podejrzane indywidua. Wkrótce potem stało się wiadome, że Stokowski, razem z żoną wyjechał. Najlepsi przyjaciele nie znają obecnego miejsca ich pobytu. Służba oświadcza, że państwo wyjechał i że Stokowski kilkakrotnie wspominał, iż musi uciec przed złoczyncami.

Płonący pociąg.

Ludność, zamieszkała wzdłuż toru Miechów — Wolbrom, była świadkiem niezwykłego widowiska. Od strony Miechowa ukazał się pędzący pociąg towarowy, którego część stała w płomieniach. Widok płonącego pociągu w pełnym biegu przedstawiał groźny, lecz zarazem piękny widok. Pożar spozstrzegła również obsługa oraz maszynista, który pełną parą zdążył do najbliższej stacji, gdzie rzucono się na ratunek i ogień zdołano ugasić.

Jak stwierdzono, pastwą ognia padły wagony z sianem, przyczem pożar powstał od iskry parowozu, mknącego po drugim torze, pociągu międzynarodowego.

SILNA FLOTA WOJENNA to najlepsza gwarancja niepodległości.

KRONIKA.

Zapisy wycieczkowiec na pociąg morski dziennikarzy.

W dniu dzisiejszym redakcja nasza rozpoczyna zapisy czytelników pragnących odbyć wycieczkę do Warszawy, Gdyni i na Hel. Bajecznie niska cena wycieczki — 20 złotych — jest dostępna dla każdego. Jeśli zważyć, że normalny bilet III klasy na pociąg pośpieszny kosztowałby 95 złotych, a przejazd parowcem morskim z Gdyni na Hel i z powrotem oraz dwie noce w hotelu pochłonęłyby jeszcze kilkanaście złotych, to zrozumimy, dlaczego tak liczne zastępy czytelników z wdzięcznością przyjęły naszą inicjatywę i tłumnie garna się na wycieczkę. Takiej okazji nie można pominąć.

Główne zarzary planu naszej wycieczki są następujące:

11. VIII. — Odjazd pociągiem

nadwyzczającym do Warszawy.

12. VIII. — Zwiedzanie Warszawy.

13., 14., 15. VIII. — Pobyt w Gdyni. Plaża i kąpiele morskie. Wycieczka parowcem na półwysep Hel, ewentualnie do Gdańska (na specjalne życzenie).

16. VIII. — Powrót do Wilna.

Zapisy przyjmuje administracja naszego pisma w ciągu całego dnia, od godz. 9 rano do 7 wieczorem. Zapisy można skutecznie również w administracjach wszystkich gazet wileńskich (prócz pięciogroszowych) i w oddziałach wileńskich prasy zamiejscowej.

Grupy, składające się z 11 osób, placą tylko za 10 osób; jedenasta uczestniczy w wycieczce bezpłatnie.

JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?
Chmurno z przelotnymi deszczami i skłonnością do burz. Nieco chłodniej. Słabe wiatry zmienne, naogólnie jednak z kierunków zachodnich.

LIŻURY APIEK:
Dzisiaj w nocy dyszurują następujące apieki:
Sukca, Augustowskiego — ul. Kijowska Nr. 2 (telefon 16-31), Frumkina — ul. Niemiecka Nr. 23 (telefon 3-29) i Rostowskiego — ul. Kalwaryjska Nr. 31, Wysockiego — ul. Wielka 3 (tel. 11-99), oraz wszystkie na „Zemleściach, prócz Śniadyszki.

Z MIASTA.
— **Komitet pomocy ofiarom powodzi.** W dniu 24 b. m., we wtorek, o godz. 19 ej, w wielkiej sali urzędu wojewódzkiego odbędzie się zebranie organizacyjne wojewódzkiego komitetu pomocy ofiarom powodzi na Podkarpaciu. Podobne komitety powstaną na terenie powiatów.

— **Pomoc ofiarom powodzi.** Członkowie zarządu podokrogu Związku Rezerwistów na posiedzeniu 23 b. m. postanowili opodatkować się na rzecz powodzi. Równocześnie uchwalono wydać odezwę do wszystkich kół związku rezerwistów, znajdujących się na terenie woj. wileńskiego, z wezwaniem do składania ofiar na rzecz powodzi.

— **Skarbowcy wileńscy na rzecz powodzi.** Zarząd Koła Wileńskiego Stow. Urzędników skarbowych Rz. P. na posiedzeniu w dniu wczorajszym postanowił ze swych szczyplych funduszy wyasygnować 25 (dwadzieścia pięć) złotych na rzecz powodzi, wpłacając tę kwotę w tymże dniu za pośrednictwem P.K.O. konto Nr. 2.200 Ogólnego Komitetu Pomocy ofiarom powodzi.

Jednocześnie Zarząd zwołuje nadwyzczające walne zebranie członków Stowarzyszenia, celem powzięcia uchwały o samoopodatkowaniu się na rzecz ofiar powodzi.

— **Autobusy na Porubanku.** W związku z przylotem braci Adamowiczów do Wilna w dniu 25 lipca r. b. będą kursowały autobusy na lotnisko do Porubanku od Ratusza poczynając od godz. 16.

Cena za przejazd będzie wynosiła gr. 50.

SPRAWY MIEJSKIE
— **Budżet miejski wyjdzie wkrótce z druku.** Referat budżetowy zarządu miejskiego przygotowany do druku budżet miasta na rok 1934—35. Jak wiadomo budżety miejskie nie były w ostatnich latach drukowane. Ostatni drukowany egzemplarz ukazał się za rok budżetowy 1929—30. Od tego czasu budżety ukazywały się wyłącznie w litografii w ograniczonej ilości egzemplarzy. Nowodrukowany budżet obejmuje prócz materiałów na rok 1934—35 daty porównawcze z wykonanymi budżetowymi za wszystkie lata międzyczasu, będzie przeto stanowił doskonały materiał infor-

Czy Sowiety wezmą udział w I Targach Futrzanych?

Niedawno obiegała prasę wileńską wiadomość, że ze Stołpców do Wilna przybył już pierwszy transport futer sowieckich, przeznaczonych na I Targi Futrzane. Wład za tym transportem miał przybyć wkrótce drugi.

Jak zdołaliśmy sprawdzić, wiadomości te nie odpowiadają prawdzie. Nie przybył dotychczas żaden transport futer sowieckich i w ogóle wątpliwe jest, czy kiedykolwiek przybędzie. Wprawdzie sowieckie

przedstawicielstwo handlowe wystąpiło z wnioskiem wzięcia udziału w targach wileńskich, jednakże polityka Moskwy jest inna. Z pewnych względów handlowych na zagranicę władze centralne sowieckie ustosunkowały się nieprzychylnie do wniosku „torgpredsta” w Warszawie. Czynnione są obecnie starania o spowodowanie zmiany decyzji Moskwy, wątpliwe jest jednak, czy „Wniez-torg” zmieni swe zdanie.

Jeden przy ul. Wiwulskiego (b. gimnazjum im. Czackiego) drugi przy ul. Mickiewicza (b. gimnazjum Dziecielskiej) i trzeci przy ul. Legionowej Reszta lokali zostanie wynajęta w dniach najbliższych.

— **Na budowę szkół powszechnych.** W roku bieżącym, podobnie jak w roku ubiegłym, będą przy sprzedaży nowych podręczników szkolnych naklejane nalepki T-wa Popierania Budowy publicznych szkół powszechnych. Oplata znaczka wliczona jest w cenę podręcznika, wydrukowana na okładce. Zeszłoroczne nalepki barwy czarnej zostały już wycofane, a na ich miejsce wprowadzono nowy wzór nalepek koloru zielonego.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.
— **Reorganizacja Stowarzyszeń Akcji Katolickiej.** Donoszą z terenu archidiecezji wileńskiej, że w poszczególnych katolickich stowarzyszeniach młodzieży męskiej i żeńskiej (dawnych S. M. P.) oraz w katolickich Stowarzyszeniach kobiet i katolickich stowarzyszeniach mężów obecnie wrodożywa praca reorganizacyjna nad przystosowaniem stowarzyszeń do nowouchwalonego statutu.

W tych dniach Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej przystąpił do rozsyłania wszystkim organizacjom, wchodzącym w skład Akcji Katolickiej, nowych statutów, uchwalonych na ostatnich zjazdach delegowanych.

— **Dyrektor Akcji Katolickiej, ks. Franciszek Kafarski, wyjechał na miesięczny urlop.**

— **Zebrań cukierników.** Onegdaj w lokalu przy ul. Metropolitalnej 1 odbyło się walne zebranie członków Chrześ. Zw. Zaw. Cukierników. Obradom przewodniczył prezes związku p. Adam Waszkiewicz. Na wstępie omawiano szereg spraw zawodowych, jednakże nie powzięto w żadnej definitywnych uchwał, a załatwienie ich przekazano zarządowi. Po omówieniu jeszcze sprawy podpisanej z pracodawcami umowy zbiorowej, przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Zebrani jednogłośnie uchwaliли prosić dotychczasowy zarząd o pełnienie nadal swych funkcji. Dotychczasowy zarząd pozostał na rok przyszły.

— **Z ogrodu zoologicznego.** T-wo Przyjaciół ogrodu zoologicznego w Wilnie (ul. M. Pohulanka 1) nabyło parę małp gatunku „Rezus” oraz 2 czaple.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Ponowna ucieczka zachwałego kryminalisty.** W nocy z dn. 22 na 23 b. m. zbiegli z aresztu policyjnego w Wilnie, po uprzednim przepiłowaniu krat w oknie, Filipowicz Jan, lat 31 i Bańkowski Antoni, lat 25. Policja zarządziła poszukiwania. Dnia poprzedniego Filipowicz Jan zatrzymany został przez policję po ucieczce z więzienia z Lidy po dokonaniu podkopu.

— **Kradzież zegara.** Wagnerowej Lucji, zam. w hotelu Itajja, skradziono z niezamkniętego mieszkania zegar szafkowy, wartości 500 zł.

— **Kradzież przy ul. Sawicz.** Nieznani sprawcy skradli z mieszkania Fiszerowej Sory (Sawicz 8) garderobę i bieliznę wartości 1000 zł.

Teatr i muzyka

— **Miejski Teatr Letni w ogrodzie Bernardyńskim.** Dzisiaj o godz. 8.30 wiecz. Teatr Letni gra po raz trzeci doskonałą arcywesołą i obfitującą w przeżabawne sytuacje i niesfobliwy humor farse Franka Arnolda „Zgorszenie publiczne”, która jest gorąco oklaskiwana przez publiczność wileńską. W rolach głównych: N. Wilińska i J. Wasłewska.

— **Zespoły Teatru Miejskiego samorzutnie opodatkowały się 2 proc. gaży sierpniowej na rzecz powodzi** oraz zorganizowały między sobą zbiórkę odzieży i bielizny. Dyrekcja Teatru prócz tego zaopiniuje dochód z jednego z najbliższych przedstawień, po porozumieniu z Komitetem Wojewódzkim.

— **Teatr muzyczny „Lutnia”.** Dzisiaj urzemy barwną i efektowną operetkę J. Gilberta „Katia - tancerka”. Piękne melodie, które splatają się z interesującą treścią, urozmaiconą tańcami i ewolucjami, nadają utworowi temu przedziwnego uroku. W roli tytułowej wystąpi: primadonna teatrów warszawskich, Jánina Kulczycka. Rolę Wielkiego Księcia odtworzą R. Petyer. Poza tem w rolach główniejszych biorą udział Łasowska, Domosławska, Szczawińska, Wyrwicz - Wichrowski. W akcie I-ym efektowny taniec rosyjski układu baletmistra J. Ciesielskiego. Nowe dekoracje i kostjomy dopełniają artystycznej całości.

— **Bracia Adamowicze w „Lutni”.** Na jutrzejszym przedstawieniu w teatrze „Lutnia” będą obecni bohaterzy - lotnicy bracia Adamowicze. Czysty zysk z jutrzejszego przedstawienia kierownictwo Teatru przeznacza na zakupienie samolotu braci Adamowiczów. Cery miejsce normalne.

Polskie Radio Wilno

Wtorek, dnia 24 lipca.

6.30: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Dzień por. Chwilka pań domu. Rozmaitości. 11.57: Czas. Hejnał. Kom. met. Przegląd prasy. 12.10: Muzyka lekka z Ciecchoćka. Dzień por. 13.05: Audycja dla dzieci. 13.20: Słynni śpiewacy na płytach. Z rzyku pracy. Wiadomości ekspozytowe. Giełda rolnicza. 16.00: Lekkie utwory na dwa fortepiany. 16.20: Koncert. Skrzynka P.K.O. 17.15: Koncert z Ciecchoćka. 18.00: „O konserwacji budynków mieszkalnych” — 10. 18.15: Koncert kameralny. 18.45: Studchowski dla dzieci. 19.15: Muzyka łatwa (płyty). Wiad. sport. Wil. komun. sport. Myśli wybrane. Codz. odc. powieści. 20.12: Operetka. Dzień. wiecz. Recyt. poezji. 22.15: „Piętnastka minut w głębinach jezior i rzek”. 22.30: Muzyka taneczna. Kom. met.

Środa, dnia 25 lipca.

6.30: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Dzień por. Chwilka pań domu. 7.30: „Witam Adamowiczów” — pog. 11.57: Czas Hejnał. Kom. met. Przegląd prasy. 12.10: Muzyka hiszpańska (płyty). Dzień por. 13.05: Koncert. Wiad. eksp. Giełda roln. 16.00: Mikrorewa. 16.40: Muzyka z płyt. 17.00: Audycja dla dzieci. 17.15: Recital Sylwestra Czosnowskiego. 17.35: „Powitanie Braci Adamowiczów” — rep. z lotniska na Porubanku. 18.00: „Książka i wiedza” — pog. 18.15: Słynni piosenkarze francuscy na płytach. 18.45: „O kulturze dnia powszedniego” — pog. 19.15: Dwadzieścia minut klasyczny (płyty). Rec. śpiew. Wiad. sport. Wil. komun. sport. Myśli wybrane. 20.02: Feljton aktualny. 20.12: Muzyka lekka. Dzień. wiecz. 21.00: Hrabka i cap-szyk z Gdyni. Codz. odc. pow. 21.12: Pieśni. 21.30: Rec. fort. 22.10: Kwadrans literacki. 22.05: „Wizyta mikrofonu u p. Bijdulskich”. 22.50: Muzyka taneczna (płyty). 22.00: Kom. met. 23.05—23.30: Specjalna audycja dla uczestników polskiej wyprawy polarnej na Spitzberg.

WYPADKI.
Daszyńska Brncisława, lat 25 (Lwowska 69), usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie denaturatu. Pogotowie Ratunkowe odwoziło Daszyńską do szpitala Św. Jakóba. Przyczyną targnięcia się na życie było porzucenie jej przez kochanka.



Strajk robotników wodociągowo - kanalizacyjnych.

Pomimo pewnego odprężenia w strajku, o czym zresztą już pisaliśmy, sytuacja nie uległa większej zmianie. Robotnicy w dalszym ciągu nie podejmują pracy, chociaż teren robót opuścili już przed dwoma dniami.

Wczoraj zrana w Inspektoracie Pracy 62 Obwodu odbyła się z udziałem wiceprezydenta Jensa i inż. Szaciły z jednej strony, a przedstawicieli komisji strajkowej z drugiej, konferencja porozumiewawcza, zwołana przez Inspektorat Pracy.

Dłuższe narady nie dały pozytywnego rezultatu.

Wieczorem o godz. 6 rozpoczęły się ponowne obrady.

Konferencja przeciągnęła się do późna wieczorem i z tego powodu odłożono ją na dzisiaj rano.

Należy zaznaczyć, że panują tendencje do jaknajwyższej likwidacji zatargu. Robotnicy odstąpili od żądania zmiany systemu pracy, natomiast magistrat zagwarantował minimum wynagrodzenia akordowego. Najniższą stawkę dzienną robotnika kanalizacyjnego ustalono na 3 złote, chociażby nawet sumy tej akordowo nie wypracował. Za dnie strajku i przerwy w robotach magistrat płacić nie będzie. Są to w ogólnych zarysach wytyczne mającego nastąpić porozumienia.

„Kiedy rozpętana zostanie wojna na Dalekim Wschodzie”

Medjolański dziennik „Corriere della Sera” wysłał na Daleki Wschód nadwyzczającego korespondenta, C. Tomaselliego, aby na miejscu przekonał się o wzajemnych stosunkach pomiędzy Japonią a Rosją sowiecką w perspektywie możliwości zatargu zbrojnego.

Pierwsza korespondencja Tomaselliego, zatytułowana „Kiedy rozpętana zostanie wojna na Dalekim Wschodzie?” ilustruje panującą obecnie sytuację.

Paragraf drugi protokołu głosi, że Japonia i Mandżukto tworzą jednolity blok we wszystkich sprawach dotyczących obrony i narodowego bezpieczeństwa — pisze dziennikarz włoski. — To znaczy, że granica rosyjsko-mandżurska stała się w rzeczywistości granicą rosyjsko-japońską. Japonia uskuteczniła dawne swe marzenia: przeniosła swe granice aż nad Amur. Pozostaje jej tylko wyprzeć Koję z Przymorza i Sachalinu, aby Moze Japonskie przestało być japońskim morzem tylko z nazwy.

Obecnie sytuacja przedstawia się następująco: półwysep Szantung znajduje się pod absolutną kontrolą Japonii; Kwantung, Dajren i Port-Arthur są precyzyjnie Mandżurji, Korea japońska kolonią; Sachalin jest krajem japońskim od 50 równoleżnika; do Morza Japońskiego można się dostać albo od północy wąskim kanałem pomiędzy Hokkaido i Sachalinem, albo od południa kanałem Koreańskim. Oba te kanały są w rękach japońskich. W takich warunkach Koję sowieckiej pozostaje tylko alternatywa: albo odważyć się rozpętać wojnę, albo wyreknąć się swego panowania na Dalekim Wschodzie. Z oddaniem kolei wschodniochińskiej Mandżurji okręg nadmorski pozostaje jakoby na jednej nodze; dalszemu postępowaniu Japonii zapobiec może tylko wojna.

Japończycy to naród tragiczny. Jeszcze przed ośmdziesięciu laty żył zupełnie prymitywnie i bronili się tylko łukiem i strzałą. Obecnie posiadają wszystko, czego sobie tylko życzą. Japonia przeżywa dynamiczny okres swej egzystencji. Jednak i Rosja nie jest tem, czem była w 1904 roku. Pod znakiem sierpa i młota uprawia taką samą politykę, jaką uprawiała Rosja pod znakiem dwugłowego orła. Wypadkom należy patrzeć wprost w oczy: losy świata wazy się będą nie w Europie, ale na wschodzie.

Liczebność sowieckiej armii na Dalekim Wschodzie obliczana jest różnie: podaje się cyfrę 400.000 ludzi, innym razem znowu tylko 200.000. I omaszli jest zdania, że za podstawę należyto wziąć średnicę 300.000. Według jego sprawozdania pomiędzy Bajkałem a Władywostokiem skoncentrowano trzynastście dywizji piechoty (każda po 10.000 żołnierzy), jedna graniczna dywizja wojsk O.G.R. i jedna dywizja kawalerji w sowieckiej Mandżurji. Armia generała Blüchera na Dalekim Wschodzie oprócz tego dysponuje 500 działami polowemi, posiada 400—500 tanków i 300—400 samolotów.

Japończycy pokrywają Mandżurję siecią linii kolejowych, której gęstość pozazdrościłoby Mandżurji mejdno państwo europejskie. Do roku 1936 długość linii kolejowych ma wynsić 10.000 kilometrów. Dzięki temu w razie konieczności japoński sztab generalny będzie w stanie przeciwstawić armji generała Blüchera armję liczącą 500.000 ludzi. Bliskość bazy państwowej umożliwia dowództwu japońskiemu trzymanie tej armji w kraju. W każdej chwili, jak tylko znajdzie się powód do wojny, wojska mogą być wysadzone na kontynencie azjatyckim.

Wyniki wojny rosyjsko-japońskiej zdają się być dla Tomaselliego wątpliwe. Według jego słów warunki wojny nad Amurem są tak trudne, że porównać się dają tylko z jednym odcinkiem w Europie: włosko-austriackim frontem podczas wojny światowej. Amur zamarza od listopada do kwietnia i tylko kilka tygodni w jesieni jest w normalnym stanie. Temperatura powietrza obniża się na 40—50 stopni poniżej zera, a taką temperaturę wytrzymać mogą Rosjanie snadniej, niż Japończycy.

Przysła jesien, zdaniem Tomaselliego, będzie najkrytyczniejszą w historii stosunków japońskorosyjskich.

C. P.

DRUKARNIA A. ZWIERZYŃSKIEGO
Przyjmuje zamówienie na wszelkie roboty drukarskie Broszury, tabele, zaproszenia afisze okłmki oklaski, bilety wizytowe
Ceny konkurencyjne.
WILNO, MOSTOWA 1. TEL. 12-44

JAN OBST.

„Nie zabijaj”.

Jaikolwiek impuls do napisania tych kilku uwag dały mi bezpośrednio wypadki, które ostatnio rozegrały się w Niemczech, nie o nich specjalnie pragnę tu mówić, jest ten temat dostatecznie bodaj przez prasę wyzeczany. Natomiast chciałbym potraktować sprawę bardziej ogólnie, zasadniczo, oświetlić ją z perspektywy czasu, jako że wszystko, co przeżywamy, co nas często tak blisko obchodzi jest przeciwieństwem ogniem łańcucha, ciągnącego się przez niezliczone wieki, jest poniekąd plonem wczorajszych i przedwczorajnych posiewów, a zarazem zarodkiem nieznanego nam, groźnego może jutra.

Opinia całego, kulturalnego świata, z wyjątkiem: oczywiście prasy hitlerowskiej napiętnowała czynny popelnione w Niemczech przez zbiorów hitlerowskich, jako pospolite zabójstwo, jakże nie można tego przeciwieństwa „wymiaru sprawiedliwości”.

Zabójstwa polityczne wprawdzie

stare są, jak wszelki ustroj społeczny. Zdarzać się one musiały już za najwcześniejszych czasów, niejedyn wódz plemienia koczowniczego padł niezawodnie z ręki ambitnego rywala.

Dzieje Egiptu, Babilonu, Asyrii podają nam szereg wielkich zabójstw politycznych, że wspomnę tak powszechnie ze starego testamentu znane zabójstwo króla Belzacara, przez jego sługę, poprzedzone onym tajemniczym, płomiennym napisem na ścianie: „mane, tekell, fares”.

W klasycznej Grecji były zabójstwa polityczne objawem bardzo pospolitym, zwłaszcza pod rządami tyranów. W Rzymie powtarzają się coraz częściej za cesarzy, przyczem zabójstwo wielkiego Juliusza przez sprzyjonych, z Brutusem na czele, może być nazwane klasycznym przykładem mordu politycznego.

Zabójstwa tego rodzaju ciągną się dalej krwawym pasmem po przez wieki średnie, stają się w miarę upośledzenia szerokich mas, ich

udziału w polityce, w miarę obustrzenia się walki klasowej, coraz częstsze pod koniec XIX i na początku XX wieku. Śmiało rzecz można, że na przestrzeni ostatnich 50—60 lat nie było prawie roku, w którym bądź jakiś panujący, bądź minister lub inny, wybitny działacz polityczny nie padł ofiarą zamachu skrytobójczego, nie mówiąc już o chybotnych próbach takich zamachów, które trudno nawet policzyć. Niema kraju i państwa, które nie posiadałoby pod tym względem swej krwawej kroniki. Nawet chłodny, poprawny Albion, klasyczny kraj parlamentaryzmu i rządnej swobody, nie zdołał całkowicie ustrzec się od podobnych wypadków, które zresztą, przynajmniej to trzeba, były tu bardzo rzadkie. Daleko częściej zdarzają się we Francji, gdzie kilku prezydentów padło z rąk zamachowców, nie mówiąc już o ministrach, przywódcach partyjnych i t. p. Pod gołym niebem Italji i Hiszpanji są podobne wypadki na porządku dziennym, atoli ojczyzna spiskowców i zamachowców była niewątpliwie Rosja carska, o której pewien dowcipny Francuz powiedział: „La Russie est une monarchie

absolue, temperée par l'assassinat”. Toć podczas rewolucji 1905—1906 r. istniały na uniwersytecie petersburskim (oczywiście nie w ramieniu władz uniwersyteckich) całkiem jawne kursa fabrykacji bomb i organizacji zamachów. Ścisłej mówiąc, były dwa kursa: jeden dla dorosłych, drugi dla małoletnich, chłopców i dziewcząt. Autorowi niniejszego artykułu udało się raz (nie bez wielkich zachodów) przedostać się na taką lekcję i wysłuchać „fachowego” wykładu 14 letniej dziewczynki o fabrykacji nitrogliceryny i przygotowywaniu najprymitywniejszych bomb, z pułdka od konserwów, starych, zarzewiających gwoździ i odłamków żelaza etc. Przysłuchiwało się temu „budującemu” wykładowi parę set wyrosków i podlotków. Jako „niefachowiec” nie potrafię osądzić, czy według takiej recepty sporządzona bomba, w praktyce okazałaby się skuteczną, jako że wszystko to w gruncie było przeciwieństwem dziecinad, ale jakże charakterystyczne, nie tylko dla onej epoki, ale dla społeczeństwa, wychowanego w ciągu wieków pod knutem, w atmosferze rabstwa moralnego i fizycznego.

Jaikolwiek wyżej już zaznaczyliśmy, że zabójstwa polityczne zdarzały się we wszystkich społeczeństwach, przecie najczęstsze były w państwach rządzonych samowładnie, przez monarchów absolutnych, tyranów, dyktatorów oraz ich namiestników. Były one najstraszniejszą formą reakcji przeciwko przemocy, uciskowi, krzywdzie, przyczem oczywiście bardzo często owe „krzywdy” były tylko urojone, lub całkiem osobiste, jako też za parawanem „dobra publicznego”, „obrony praw ludu” kryły się często bardzo pospolite ambicje osobiste lub zgoła instynkty zbrodnicze zdegenerowanych jednostek. To też z całym naciskiem pragnę podkreślić, że nigdy, w żadnym wypadku nie mógłbym wystąpić z pochwałą podobnego czynu, a nawet dla jego obrony nie znalazłbym żadnego argumentu, nie wylączając tych wypadków gdyby chodziło o zgładzenie zmiennawidzowego powszechnie tyraństwa przez jednostkę bezwzględnie ideową i ofiar-

Zasada, wypowiedziana w tytule niniejszego artykułu: „nie zabijaj!” jest kamieniem węgielnym wszelkiego współzycia ludzkiego, każdej spo-

(c. d. n.)

Z KRAJU.

Nabożeństwo dla chorych w Żupranach.

Wydział parafialny Caritas w Żupranach, pow. oszmiańskiego, na czele z ks. dziekanem P. Piekarskim dn. 14 lipca b. i. urządził pierwszy raz nabożeństwo jednodniowe dla chorych. Od samego rana w sobotę w dzień Matki Bożej Bolesnej napływała ludność okoliczna z chorymi. Pogoda była przelotna jakby na pociechę dla tej przepięknej uroczystości. Spotykano chorych i cierpiących przy bramach kościelnych i niesiono chorych na noszach na cmentarz kościelny, gdzie ks. dziekan i księża czekali, by spowiadać chorych, po wypowiedzeniu wnoszone i prowadzone chorych do kościoła, pięknie na ten dzień przybrane. Nabożeństwo rozpoczęło się bardzo uroczysto z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i przemówieniem serdecznym do chorych. Chorzy płakali i cieszyli się, że dostąpił tej wielkiej łaski miłosierdzia od Boga i ludzi dobrej woli, gdyż było wielu chorych, którzy oddawna już kościoła nie widzieli.

Po Mszy św. chorzy mieli wspólne śniadanie przy kościele na świeżym powietrzu urządzone staraniem Tow. Miłos. „Caritas”. Miła to była wspólna uczta wśród chorych, starców i cierpiących. Nawet ciekawe żydówki z miasteczka Żupran przyszły i podziwiały ten chrześcijański przykład miłości względem chorych, biednych i nieszczyśliwych, który nam nakazuje spełniać nasz Kościół św. kat.

Chorych zapisało się około 30-tu, lecz w sam dzień uroczystości, nadspodziewanie drugich 30-tu jeszcze się dołączyło, którzy także zostali przyjęci i zaproszeni na śniadanie, pomimo że Komitet nie był przygotowany na taką liczbę.

Po śniadaniu na wezwanie dzwono kościelnego drugi raz chorzy zostali przyniesieni do kościoła na adorację i nieszpory. Najpiękniejsze i najrzetwiejsze były chwile wkładania rąk przez kapłanów na głowy chorych, procesja z Najświętszym Sakramentem i błogosławieństwo chorych każdego z osobna monstancją.

Ks. dziekan z dniem chorych złączył uroczystość jubileuszową. Chorzy dostąpili odpustu jubileuszowego i zostali zapisani do „Apostolskiego Chorych”.

Na zakończenie ks. dziekan rozdawał chorym wino, oliwę i listy do chorych. Dziewczynki, które sypały kwiatki Chrystusowi Panu podczas procesji, rozdawały chorym wiązanki polnych kwiatów.

Przez cały czas opiekowali się chorymi jako sanitariusze: Tow. Miłos. „Caritas”, młodzież S. M. P., felcer miejscowy p. Giedrojc, prezes Akcji Kat. p. Ludwik Odachowski.

Przeżyliśmy wszyscy zdrowi i chorzy piękną i niezapomnianą na całe życie chwilę radości z uczynionego miłosierdzia w swojej parafii.

Helena Czaplinska.

Stan urodzaju w Grodzieńszczyźnie.

GRODNO (Pat). Na terenie Grodzieńszczyzny tegoroczne zbiory zapaści są lepiej, niż roku zeszłego. Na gruntach ciężkich zbiory będą znacznie lepsze, na piaszczystych słabe z powodu braku deszczów w okresie wiosennym. Zbiory siana i konopnych wyjątkowo małe gdyż wskutek chłódów i suszy pierwszy porost łąk był ogromnie

nikły, przeciętnie zaledwie 40 proc. tego, co w roku ubiegłym. Zboże bardziej się rozwijało w klas, niż słoła, przeto rok ten dla inwentarza zapowiada się źle. Jarzyny dobre wszędzie, lepsze zasiane wcześniej. Zbiórka kartofli zapowiada się dobrze, o ile będzie ciepło i miorowe deszcze.

Wileńska Izba Rolnicza

obejmuje Zakład Doświadczalny w Hanusowszczyźnie.

NIESWIEŻ (Pat). W dniu 20 lipca r. b. odbyło się posiedzenie Kuratorium Zakładu Doświadczalnego rolnego w Hanusowszczyźnie, pow. nieświeskim.

Należy zaznaczyć, że fermę i Zakład Doświadczalny w Hanusow-

szczyźnie prowadził przez szereg lat samorząd powiatowy we własnym zakresie. Obecnie zarówno fermę jak i zakład przejmują na siebie wileńska Izba Rolnicza. W tym celu dnia 27 lipca r. b. odbędzie się posiedzenie komisji rozrachunkowej.

Spłonęło 26 gospodarstw.

W mieszkaniu Miszunowej Tatjany, zam. we wsi Miszuny, gm. miadziolskiej, pow. postawskiego, powstał pożar, który strawił doszczętnie 26 gospodarstw. Wypałów w ludziach nie było. Straty wynoszą 40 tysięcy złotych. Pożar powstał wskutek wadliwej budowy kominu.

nie 26 gospodarstw. Wypałów w ludziach nie było. Straty wynoszą 40 tysięcy złotych. Pożar powstał wskutek wadliwej budowy kominu.

Nieszczęśliwy wypadek lotnika.

GRODNO (Pat). Na lotnisku grodzieńskim Karolin wylądował samolot pilotowany przez por. Andruszkiewicza z Lidy. W czasie przejazdu z lotniska do Grodna motocyklem 2 Dyonu artylerji przeciw-

lotniczej por. Andruszkiewicz uległ katastrofie na szosie w pobliżu Grodna przy mijaniu furmanki. Pilot doznał zwichnięcia nogi, szofer zaś został poważnie pokaleczony.

Rozbiórka cerkwi na placu Wolności.

Grodzieńskie władze wojskowe powzięły decyzję o przeniesieniu inwentarza cerkwi garnizonowej do budynku poklasztornej (ul. Kręta, róg Klasztornej) ewentualnie na przedmieściu do cerkwi na ul. Indurskiej (pl. Cerkiewny).

W związku z przeniesieniem

urządzeń cerkwi garnizonowej do innego budynku cerkiewnego projektowane jest przystąpienie do rozbiórki cerkiewi na placu Wolności jak wiadomo postawionej tam przez dawnych gubernatorów rosyjskich dla celów rusyfikatorskich.

Smiertelny finał bójki.

Do Ubezpieczalni Społecznej w Jaszunach został przywieziony w agonii Godlewski Franciszek, lat 23, mieszkaniec wsi Gumaje, gm. solecznickiej, pow. wileńskiego-trockiego, który w drodze zmarł. Dochodzenie

ustaliło, iż został on pobity na polu przez Durzkiewicza Stefana i jego służącego mieszkańca zaśc. Bogumieliszki, którzy zadali mu kolcami kilka ran po głowie.

Co się stanie ze skarbami koronnymi carów.

Angielski dziennikarz Ralf W. Barnes w obszernej korespondencji z Moskwy kreśli dzieje i stan obecny przechowywanego w tym mieście skarbu Romanowów, uważanego za najcenniejszy zbiór kosztowności w świecie, którego wartość obliczana była na 250 milionów dolarów w złocie. Sama tylko korona carycy Katarzyny II-iej oszacowana jest przez rzeczoznawców na 52 miliony dolarów, co podobno nie jest kwotą zbyt wygórowaną, wobec tego, że liczy ona 5.000 brylantów z olbrzymim rubinem i wazy blisko sześć funtów. Wartość berła koronacyjnego ze słynnym 196-karatowym „Orłowem” podają na 30 milionów dolarów, a bączekna jest również wartość carskich pereł o ogólnej wadze 7.000 karatów.

Skarby te poczęto gromadzić jako tak zwane „koronne” już od połowy XVIII-wieku, przechowywane je w pancernych kasach sali diamentowej Pałacu Zimowego w Petersburgu.

Ponięważ zaś w czasie wojny światowej groziło tam niebezpieczeństwo inwazji, przeto historycznej nocy z 22-go na 23-ciego lipca 1914-go roku wywieziono z Zimowego Pałacu tajemniczych dziewięć skrzyń pod kłopotem jakiegoś dawno w Rosji nie widzianego, przenosząc w nich skarby carskie na tutejszą, która ostatecznie skończyła się w Moskwie w biurze sztabu generalnego. Tamże zastali je później bolszewicy, a po przeliczeniu szczegółowym w 1922-im roku włączyli je do skarbu państwowego, czyniąc je czemś nienaruszalnem i ustawowo niesprzedanem.

Skarby te stanowią w ten sposób olbrzymi majątek państwowy, co prawda całkowicie zamrożony i bezużyteczny, jakkolwiek Rosja na gwałt potrzebuje kapitału na zakup maszyn i zagranicznych surowców.

Od dłuższego czasu przemysłowcy zatem czynniki sowieccy nad stworzeniem z

nich podkładu ewentualnej zagranicznej pożyczki, gdyż, jak już powiedziano, nie mogą być te przedmioty sprzedane. Trudność zachodzi jednak w tem, że zagraniczni bankierzy nie okazują bynajmniej skłonności do przyjęcia takiego zastawu, a zresztą wartość jego jest do pewnego stopnia akademiczka.

Carskie kosztowności koronne, oszacowane na 250 milionów dolarów, przedstawiają tę wartość tylko pod względem historycznym. W razie bowiem przekazania ich komukolwiek w przyszłości jako zastawu, a niezapłacenia przez Sowiety przypadającej raty amortyzacyjnej, musiałby pójść na sprzedaż. A wtedy ich wartość skarbową spaśćby musiała w sposób wprost nieodliczalny. Na targu nie placenoby bowiem za ich historyczność, lecz tylko bractwo w rachubę wartość materialną, ta zaś zależy już od najrozmaitszych czynników.

Jeżeli można wierzyć urzędowemu zestawieniu sowieckiemu, idzie ogołomem o 25.000 karatów szlifowanych i nieszlifowanych diamentów, 1.000 karatów szmaragdów, 1.700 karatów szafirów i 7.000 karatów pereł. Skarb carski zawiera także pewną ilość olbrzymich rubinów, ale te — nawet historycznie biorąc — są mniejszej wartości wobec powszechnego przeświadczenia, iż przynoszą one przekleństwo. Za rzecz najcenniejszą uważany jest oczywiście 196-karatowy brylant „Orlow”, zdobyty berło carskie, wazony pierwotnie 300 karatów, ale pomniejszony wskutek powtórnego szlifowania. Nie brak w tym skarbie także kamieni tak zwanych brzydkich, to jest oszlifowanych bez smaku lub błędnie, które przed wprowadzeniem ich na rynek musiałby jeszcze raz pójść do pracowni, a wtedy zyskując na szlifie, straciłyby bardzo wiele na rozmiarach. Dalszą stratę spowodowałyby konieczność wyjęcia ich z obec-

SPORT

Zwycięstwo tenisistów polskich.

WARSZAWA (Pat). Dziś, w poniedziałek, na kortach Warsz. Lawn-Tennis Klubu w parku im. Sobieskiego nastąpiło zakończenie meczu tenisowego Polska—Belgia o puchar Davisa. Mecz zakończył się zwycięstwem rąk polskich w stosunku 4:1. Jedyne punkty zdobyli Belgowie, zwyciężając Polaków w grze

podwójnej. W dniu dzisiejszym dograno najpierw mecz Tłoczyński—Nayer, przerywany w niedzielę przy stanie 6:4, 10:8 i 7:6 dla Tłoczyńskiego. Dogrywkę wygrał Tłoczyński w stosunku 8:6. Ostatnie spotkanie rozegrał Hebda z Lacroix wynikiem 6:0, 6:4 i 6:4.

Zażydzenie adwokatury.

Organizacje palestry na terenie Małopolski zwróciły się do naczelnej rady adwokackiej w sprawie utrudnień, czynionych przy przesiedlaniu się adwokatów.

Chodzą tu przedewszystkiem o żydów, którym rady adwokackie czynią trudności w przesiedlaniu się z Małopolski do Kongresówki. Izby adwokackie w Kongresówce żądają od starających się o przesiedlenie poważnych sum jako wpisowe, co uniemożliwia w rzeczywistości przesiedlenie się.

B. poseł Barlicki na urlopie więziennym.

Min. spraw. jak już donosiliśmy zgodził się przedłużać urlop więzienny b. posłowi Norbertowi Barlickiemu, przebywającemu obecnie na wolności na skutek przerwy w wykonaniu kary więzienia na mocy wyroku w procesie brzeskim. Urlop byłego posła Barlickiego przedłużony zostanie na 6 miesięcy, t. j. do dnia 9 grudnia r. b. W ten sposób wszyscy byli posłowie skazani w sprawie brzeskiej, którzy odbywają karę, poza posłem Dubois, korzystać będą z urlopów więziennych do grudnia r. bież.

Od 11-tu lat istniejąca szkoła „2RODŁO PRACY” z trzyletnim kursem krajeuczynym, bielińszarstwa, haftu i trykotarstwa, Trocka 19/2, przyjmuje zapisy nowo-wstępujących uczennic do Bursy i do Szkoły i na Kursu wieczorowe dla dorosłych — codziennie od godz. 9 — 1.

Zarząd Rady Centralnej Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego z Paulo

nej oprawy i rozbicia niektórych kosztowności na sztuki oddzielne. Być może przeto, że olbrzymi ten skarb dalej drżać będzie bezczynnie, zwłaszcza, że ewentualny główny nabywca, to jest Ameryka, zamknęła się ustawami przed inwazją brylantową innych części świata, a ponadto przechodzi obecnie tak ciężki wstrząs ekonomiczny, że nie stać ją na żadne zbityki.

Spór między bandytami.

Na posterunek policji państwowej w Kole zgłosił się, poraniony kilkoma strzałami rewolwerowem, 34-letni Andrzej Majchrzak, znany złodziej i bandyta od dłuższego czasu poszukiwany przez policję łódzką i warszawską.

Majchrzak na posterunku zeznał, że razem ze swym współnikiem Stanisławem Henkem i kilku innymi osobami, dokonał całego szeregu napadów i włamań na terenie województw warszawskiego i łódzkiego. Dalej Majchrzak przyznał się, że w swoim czasie wspólnie z Henkiem dokonał napadu rabunkowego na majątek Lisiec, pow. Koło. Łupem bandyci przechowali u swego wspólnego znajomego pasera Juliana Krempczyńskiego, ze wsi Słukowo, pow. Włocławek.

Henke i Majchrzak udali się do Krempczyńskiego z zamiarem dokonania podziału łupu. W pewnym momencie doszło między nimi do sprzeczki, podczas której Krempczyński 7 strzałami z rewolweru położył Henkę trupem i ciężko zranił Majchrzaka, który oddał się pod opiekę policji Krempczyńskiego aresztowano i osadzono w więzieniu.

Gielda.

WARSZAWA (Pat). Gielda. Waluty: Belgia 123,65—123,96—123,34. Berlin 206,75—207,75—205,75. Gdansk 172,53—172,96—172,10. Holandia 358,25—259,15—357,35. Londyn 26,71—26,84—26,58. Nowy Jork 5,29^{1/2}—5,32^{1/2}—5,26^{1/2}. Nowy Jork kabel 5,29^{1/2}—5,32^{1/2}—5,26^{1/2}. Oslo 134,25—134,90—133,60. Paryż 34,91—35—34,82. Praga 21,99—22,04—21,94. Sztokholm 137,90—138,60—137,20. Szwajcaria 172,60—173,03—172,17. Włochy 45,44—45,56—45,32. — Tendencja niejednorodna.

Akcje: Bank Polski 86^{1/4}. Papiery procentowe: Inwestycyjna 116—117. Konwersyjna 63,50. Kolejowa 57,50. Dolarowa 53,50—53,10. Stabilizacyjna 67,88—67,75—68. Listy ziemskie 48^{1/2}—48. — Tendencja dla pożyczek niejednorodna, dla listów słabsza.

GIELDA ZBOŻOWO-TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE z dnia 23 lipca 1934 r.

Obroty małe. Tendencja na żyto wyższości. Ceny innych towarów — bez zmian

KINO-REWA

«COLOSSEUM»

Ceny od 25 gr. — Dziś. Porywająca treść, dowcip, humor. ANNABELLA, JENA MURAT w najlepszej komedji francuskiej realizacji reżyserów JOE MAYA
«MIŁOŚĆ W AUCIE»
NA SCENIE: Wesela farsa muzyczna ze śpiewem i tańcami «Z KULISAMI» w jednym akcie. Udział biorą: P. P. Grzybowski, St. Janowski, Trio Grey, (E. Londonówna, N. Radina, L. Szelli), S. Podgórska, Zygmunt Winter, Z. Wasowicz, L. Łukasiewicz.
60RA ADAMOWICZE inscenizowana na plesz o zwycięstwie lecie naszych rodaków z Ameryki ponad Oceanem Atlantyckim.

HELIOS

Plomienne, żyłowe, gorące DOLORES DEL RIO w najnowszym arcydziele miłosnym

Plomień

Śpiew. Śmiech. Szal. Ćmok. Nad program: Dodatki dźwiękowe. Ceny miejsc od 25 gr.

DZIERZAWY

Emerytow. oficer poszukuje dzierżawy folwarku 15—40 ha na Wileńszczyźnie. Oferty: wójt gminy Szumsk Wileński dla „Nakrmitra” 875

Bajka z życia zwierząt.

— Lepiej jest żyć na wsi, jak w mieście, — mówi wiejski wróbel do miejskiego.
— El Co też kolega opowiada — sprzezwiał mu się wróbel wileński.
— W mieście jest ładniej — Na wsi ładniej.
Kwiatki, trawki, krowki, kienki tak ładnie przychają.

POLECANY

młoda dziewczynka na pokojówkę, do sklepu, do dzieci lub do wszystkich. — Informacje bliższe w Adm. „Dz. Wil.” 3

RÓŻNE

Osoba średnich lat poszukuje pracy na przychodzącą posiadłość rekomendację zaulek Murarski 13 m. 3 M. O.

Wykwalifikowany

rolnik poszukuje posady Rządy lub leśniczego. Referencje poważne. Ul. Zamkowa 4 m. 7 gr1

Wielni przyjaciele.

Po północy. Pani Reni zdenerwowana, że małżonek jej nie wrócił do domu. W rozpaczy wyszła go pociągiu jego przyjaciół telegramy jednokrotnej treści: „Jasio nie wrócił do domu stop czy nie zanocował u pana kropka”.
Zaledwie służąca wróciła z telegramu do domu, przyszedł pan Jan, którego zatrzymało w drodze jakieś drobne uszkodzenie auta.
Następnego dnia przyszło pięć odpowiedzi telegramicznych jednokrotnej treści: „Tak stop Jaś nocował u mnie”.
Porzucona przez męża bez żadnych środków do życia z 10 mies. dzieckiem, prosi Miłosierdnego Czytelników o ratunek, pomoc, obronę przed głodem, dopóki ulokuje dziecko w jakiejś ochronce i znajdzie pracę. Szwiec 13 Łukasiewicz lub w Adm. „Dz. Wil.” dla „Dziecka”, 2

Kupno Sprzedaż

Sklep spożywczy z całym urządzeniem w dobrym punkcie sprzedam tanio, Adres w Administracji. 873

Krótko a zwięźle.
Znany niemiecki profesor medycyny Virenczy żył w szczególności niechęć do udzielania znajomym grzesnościowych porad lekarskich. Pewna dama spotyka go pewnego razu:
— Jak zaczyna się tyfus, panie profesorze?
— Na literę „T”, tak skłama pani. — odpisał Virenczy.

Przed ślubem.

— Jesteś już pięć lat żaręczony, czy nigdy nie mówił z narzeczoną o waszym ślubie?
— Raz już wspominałam, ale wtedy nie pokazał się przez dwa tygodnie.
Sprzedaje się plac przy ulicach Borskiej i Subocz. Dowiedzieć się w majątku Markuła Nr. 1 t. 1. 16-48. 874

Wróg lotnictwa.
— Nie mogę znieść szumu śmigła samolotu — Czy jesteś taki nerwowo?
— Nie, ale moja żona uciekla niedawno z pe-

Przed ślubem.

Przed ślubem.
— Jesteś już pięć lat żaręczony, czy nigdy nie mówił z narzeczoną o waszym ślubie?
— Raz już wspominałam, ale wtedy nie pokazał się przez dwa tygodnie.

Przed ślubem.

Przed ślubem.
— Jesteś już pięć lat żaręczony, czy nigdy nie mówił z narzeczoną o waszym ślubie?
— Raz już wspominałam, ale wtedy nie pokazał się przez dwa tygodnie.

DRUKI PILNE

BILETY WIZYTOWE ZAPROSZENIA BROSZURY AFISZE
WYKONYWA Drukarnia A. Zwierzynskiego Mostowa ul. 37.1. Telefon 12-44. CENY NISKIE

MIGNON G. EBERHART

Biała Papuga.

(Przekład autoryzowany z angielskiego).

— Czy pan miał dużo kłopotu?
— O, nie! Policja była bardzo grzeczna.
— Ach, tak. Może. — Zielone oczy straciły na chwilę pieśczołliwe lśnienie. — Ale niech pan zanadto na tę grzeczność nie liczy. Nasładować Marcela, wruszyłem lekko ramionami. Ten pożyteczny gest podobał mi się coraz więcej. Ją zirytował. Zielone oczy rozblysły ogniem i nakryły się gładkimi powiekami. Duża, lecz biała i wypieszczona ręka zaczęła gładzić papugę.
— Co za wicher! — zawołała. — Nie wiedziałam, że to północne skrzydło takie wietrzne. Zazwyczaj w zimie nikt tu nie mieszka. Czy wiatr nie przeskądza panu w nocy? Tu gdzie trzaska okiennica.
— W tamtym oknie.
— Muszę powiedzieć Marcelowi, żeby naprawił haczyk. Chociaż... możeby pan wolał inny pokój? Ten za zimny. Stale trzeba palić w kominiku. Mamą poprawda centralne ogrzewanie, ale — pełne ramiona zafalowały pod jedwabiem — nie za dobrze urządzone. Zwłaszcza tutaj w tem skrzydle, niesposób dogrzać.
— Mnie tu zupełnie dobrze. Dziękuję pani.
(Która godzina? — pomyślałem).
— Więc panu tu dobrze? — zapytała z uśmiechem, na który odpowiedziałem tylko uśmiechem. — No, niech pan się przyzna, że w innym pokoju byłoby panu przyjemniej. Nie tak daleko od innych zamieszkałych i nie tak blisko... — Dokończyła aż nadto wymownym gestem gładzącej ręki w kierunku pasaża.
— Odmówiłem, głównie dlatego, że nalegała, bo mi przecież w tym

pokoju nie mogło być miło. Chciałem, żeby już sobie poszła. Sue miała nadejść lada chwila.
— No, jak pan chce — rzekła ostro. — Na pańską odpowiedzialność. Skoro się panu ten pokój tak podoba, niech pan w nim zostanie. Niech mi pan powie — pochyliła się tak nagle w moją stronę, że Pucci o mało nie straciła równowagi — nie spadła jej z ramienia — poco pan tu przyjechał?
— Powiedziałam to szepem, patrząc mi w oczy.
— Umówiłem się z przyjaciółmi, że się zajedziemy w A. Może pani pozwoli papierosa.
— Odaciła papierosnicę gestem zniecierpliwienia.
— Pani pozwoli... — zacząłem z ogniem nad papierosem.
— Potrząsnęła głową.
— Pan udaje naiwnego — rzekła pieśczołliwie, ale już nie tak jak początkowo.
— Poniósłabą brwi.
— Jako? Pyta pani, poco przyjechałem do A i dlaczego stanąłem w tym lokalu. Powiedziałem prawdę, że umówiłem się z przyjaciółmi.
— Uśmiechnąłem się. Zielone oczy błyskały gniewnie przez obłoczek dymu.
— Pan rozumie, że w tej sytuacji musimy wiedzieć, co sądzić o naszych gościach.
— O, niewątpliwie. Goście ze swej strony powinni również wglądać w rzeczy, które ich nie dotyczą dla własnego bezpieczeństwa. Co mi pani odpowie na to, że popełniono mord za moim progiem, a następnie urządzono zamach na moje życie? To chyba coś więcej niż zbieg okoliczności. Czy tak bardzo zależy państwu na tem, bym się stąd wyniósł?
— Powiedziałam to nietyle z przekonania, ile na próbę, lecz słowa moje zrobiły na niej wielkie wrażenie, że się zdziwiła. Więcej. Poczuliśmy, że powiniem się mieć na ostrożności. Pani Greta wsparła się spokojnie na poręcz krzesła, lecz rysy jej się zaostrzyły, sztuczna czerwien ust stała się bardziej żółtą, a w oczach, osłoniętych przeczernio-

nemi rzęsami, zaciemniał jakiś niemiły wyraz. Nim się znowu odezwała, upłynęła dobra minuta. Na kominiku zatrząskaf ogień ku widocznemu niezadowolenu papugi, która wpychała teraz wielki dziób w rudą fryzurę swej pani.
— Nie rozumiem pana, panie Sundeau. Pan nie sądzi, pan naprawdę nie wierzy, żeby ta zbrodnia miała co wspólnego z panem?
— Oczywiście nie ulegało wątpliwości, że w starym hotelu działo się coś niedobrego. Porwanie, mord, strzały w nocy — te rzeczy musiały mieć związek i źródło ich musiało tkwić w tym starym, rozległym gmachu. Byłem tego pewny od samego początku. Ale dopiero w trakcie tej rozmowy z gospodynią odczułem w całej pełni obecność zagadkowych, rosnących, skłębionych sił. Oj jakby w pobliżu czaiła się ciemna groza, a ja, wiedzący o niej, nie wiedziałbym, gdzie jej szukać i jak się przed nią bronić.
— Pani Greta nie odgadła moich myśli, lecz oczy jej patrzyły ostro i przenikliwie. Rzekłem spokojnie, mając się na baczności:
— Nie, nie sądzę. Za życia nie widziałem tego człowieka, więc co bym mógł mieć wspólnego z jego śmiercią? Może nie jestem tu pożądanym gościem, ale chyba nikt nie mordowałby człowieka w tym celu, żeby mnie stąd przepędzić. Ale, ale — kto to był ten zamordowany?
— Nie wiem. — Głos jej, brzmiał nerwowo. Oczy zwięzły się w szparki. — Pan wie?
— Ja? Absurd. Pani wie, że ja nie mogę wiedzieć. Jeszcze jedno pytanie. — Nachyliłem się ku niej. — Dlaczego pani tak się wczoraj bała, żeby mnie nie aresztowano?
— Gładkie powieki opadły na oczy, w których zdążyłem pochwytać wyraz, dla mnie ostrzegawczy. Wstała. Ja naturalnie także. Znalazł się się tak blisko siebie, że poczułem ciepło bijące od jej ciała. Podniosła ku mnie oczajśnione oczy. Usta miała rozchylone.
— Chyba pan powinien łatwo odgadnąć: dlaczego — rzekła słodko.

(d. c. n.)